MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro XCI.

Dnia 13. Listopada.

UWAGA IV.

O ROZPACZY.

ROzpacz iest to ostatnie wysilenie miłości własney: ale czyż to nie iest rzecz do wierzenia nie podobną wnosić, co chcieć twierdzieć, że miłość własna nas w rozpacz wprawia? Nadzieia właściwą iest człowieka, on tchnie, on żyie przez nią, tchnąć zaś y żyć przez rozpacz przestaie. Jestże więc podobna, aby nas miłość własna przymuszać mogła, żeby się więcey niczego nie spodziewać?

913

Tak ieſt bez wątpienia, miłość własna, ktora nas zaślepia we wſzyſtkich akcyach życia, otwiera nam oczy w pewnych okolicznościach; onać to ieſt, ktora nam pokazuie, że nie maſz iuż więcey nadziei, y że daremna rzecz ſobie pochlebiać. iako zaś nie maſz więcey boiaźni, ſkoro iuż nie maſz więcey nadziei, rozpacz zwyciężać nam każe ludzi, żywioły, zgoła fortunę ſamą; ona ieſt duſzą ewentow nadzwyczaynych, ktore za dziwne przypadki miano, y ktore podobnieyſzemi raczey były do cudow, iak do zwyczaynych natury ſkutkow.

Miłość własna kazała dokazywać tym ſławnym deſperatom, ktorych pamięć Starożytność pogańſka poświęciła; Ona przekonała *Katona*, iż nie mogł żyć bez nieſławy, gdyby hołd oddał *Cezarowi:* Ona pokazała *Brutuſowi* y *Kaſſyuſzowi*, że doſyć zapracowali na ſwoią chwałę, uſiłuiąc Rzym z iarzma wyzwolić Tyrana, à że ich fortuna do ſtraty przywiodła bitwy, y niewolnicze

cze onym pęta gotowała, nie mogli się na niey waleczniey zemścić, iako się wydzieraiąc z iey mocy przez śmierć szlachetną.

Plutarch wystawia nam widok nadzwyczayney rozpaczy w życiu *Maryusza*. Siedmkrotny ten Konsul poraził był *Cymbrow* w iedney bitwie, tak dalece, że zwycięzcy puściwszy się w pogoń za zwyciężonemi, z zadumieniem postrzegli, iako żony tych Barbarzyńcow czarno przybrane, z wozow, na ktorych stały, zabiiały bez braku oycow, braci, mężow y krewnych, przeto, że w ucieczce schronienia szukali: przydaie tenże Dzieiopis, że życie własnym swym dzieciom wydzierały, to ie pod koła wozow, to pod kopyta rzucaiąc końskie, à potym same się zabiiały. znalazła się z nich iedna na dyszlu wozu wisząca z dwoygiem swych dziatek, ktore za szyie postronkiem do obu nog swoich przywiązała; nie sądzę by rowney rozpaczy przykład gdzie się mogł znaleść. Z nie mniey-

szą y mężczyźni szukali chciwością sposobow straty swoiego życia: w niedostatku bowiem drzew, zadzierzgnąwszy sobie powrozem szyie, przywięzywali się do rogow lub do nog wołow, ktore ostremi bodźcami kłoli, aby rozerwanemi bydź w sztuki, y życia prędzey dokonać mogli. Miłość własna pokazała im to, że nie należało żyć dłużey po stracie swey oyczyzny, y że przystało raczey ginąć *Cymbrom*, iak żyć dla tego, ażeby *Rzymian* niewolnikami byli.

Jeżeli rozpacz miała zaletę u niektorych Filozofow, u innych naganę znalazła. *Epikur* nie byłby podobno iak *Seneka*, chwalcą rozpaczy *Katona*, za słabośćby to poczytał, co temu Rzymianinowi w *Utyce* podziwienie u wszystkich Bogow sprawiło. W samey rzeczy człowiek, ktory sobie własne wydziera życie, przez niedołężność to czyni, w ktorey się widzi, że odeprzeć nieszczęściom nie może, ktore go zewsząd obarczyły; à to iest nie mieć

mocy

mocy umysłu y stałości. Chciałby raczey ten Grecki Filozof, aby był żył *Kato*, y na wielkość *Cezara* patrzył rownie oboiętnym okięm iak umysłem.

Uczynił On należyte usiłowania, aby był swey oyczyznie wolność wrocił, ktorą straciła: à to było dosyć dla iego chwały, powinien był zatym starać się o spokoyność życia y umysłu, uchylaiąc się od spraw publicznych, ktore nam swemi bydź nie pozwalaią, gdyż człowiek one sprawuiący w ustawney iest podległości, y zawsze w dependencyi albo od szczęścia, albo od niepewności swoich przyiacioł.

Byłoby to chwalebniey dla *Katona*, gdyby czasowi tak ustąpił, iak uczynił *Cicero*; niż że miał mądrość, ktorey buta w nim sprawiła, że przeniosł rozpacz nad te zdania, ktoremi go natura y rozum był natchnąć powinien; byłoby zgoła lepiey, naśladować mu tego *Rzymskiego* Mowcę w ćwiczeniu się w Filozofii, do ktorey się on cały przyłożył, y w ktorey daleko więcey spokoyności znalazł, iak w sprawowaniu Rzpltey.

Tęby był radę *Epikur* dał *Katonowi*, ale wyniosłość *Stoicka* tymby się była obraziła, y prędzeyby się ieszcze do śmierci pokwapić kazała, ktorą sobie zadał, za wyznaniem *Seneki*, tchnąc cały zapalczywością przeciw sobie, y przeciw *Cezarowi*: tak dalece, że ten *Filozof*, ktory namiętności w swym Mędrcu nie przypuszczał, szczerze nam wyiawia, iż *Kato* był iey podległym, y że się oney widoczne znaki na twarzy

iego

iego zostały, acz ciało martwe nie miało już więcey czucia.

Miłość własna wydaie inny rodzay rozpaczy, rozpaczy bez gwałtowności, bez wzruszenia burzliwego y bez gniewu. Taka była rozpacz *Othona*, wpadł on był w nią w pośrzod nadziei, albo że lepiey rzekę, zdała mu się rzecz nie godna mieć nadzieię, ponieważ, iako mowi *Seneka*, nadzieia nie co innego iest, tylko oczekiwanie dobra nie pewnego.

Tacyt zostawił nam piękny wizerunek śmierci tego Cesarza, rozpacz iego ma coś w sobie tak spokoynego, że akcya iego zasłużyłaby mieć inne nazwisko, gdyby natura nie patrzyła na nią z odrazą, gdyż tu zepsucie swoie znayduie.

Woysko iego było porażone przez *Vitelliusza*, powziął on o tym wiadomość bez poruszenia, ponieważ co był miał czynić, iuż się był namyślił; żołnierze nie czekali na pobudkę iego głosu, owszem go sami uprzedzili przez swe wołania y okrzyki, aby ich wieść do bitwy, zgoła nie widziano nigdy Rzymian tak ochotnych do łożenia życia za chwałę swego Cesarza.

Ten Pan, ktory dalekim był od tey myśli, aby zaczętą miał kończyć woynę, mowił do nich z tak wspaniałą y nieporuszoną postawą, że mowa iego warta tu swoie mieć mieysce, gdyż ią y *Tacyt* chciał iedną z ozdob mieć swoiey historyi.

"Byłoby to drogo opłacać me życie, (rzekł "on do swych woyskowych) co dla zachowania "onego narażać was na niebespieczeństwo woyny, "z przyczyny tak piękney cnoty y stałości, ktorey wyrazy tchnące y nad to w twarzach waszych widzę; im więcey mi po sobie pokazuiecie, żem mieć powinien nadzieię, ieźli się żyć

"namyślę,

"namyślę, tym więcey śmierć moia znakomitſzą "będzie. Jużeśmy ſię wzaiemnie z Fortuną oba "zkoſztowali, nie trzeba ſię nad krotkością życia "zaſtanawiać, trzeba y owſzem uważać, iak ieſt "rzadką mieć y zachować umyſłu umiarkowanie, "gdy ſię przeziera myślą, że wielkość naſza w "krotce uſtanie. *Vitelliuſz* woynę zaczął, y mnie "przymuſił o państwa rządy z ſobą ſię rozpierać, "rezolucya moia przykładem mu będzie, aby "po dwakroć krwie Rzymſkiey nie rozlewać, z "czego ſię ſpodziewam mieć chwałę y ſzacunek "u potomności: przezieram ia to, że on brata, żonę "y dziatki moie w mocy ſwoiey mieć będzie, "nie pragnę iednak zemſty, ani pociechy potrze-"buię. Niech tam Ceſarzow Rzym miał, ktorych "było dłużſze iak moie panowanie, nie pokaże "iednak z nich żadnego, ktoryby z więkſzą na-"demnie opuścił państwo ſtałością. Co! iażbym "to zcierpiał, aby Rzplta waleczną tę młodź y "mężow tak bitnych ſtraciła! Bynaymniey, żyi-"cie raczey, tak iednak iakbyście poginęli, u-"trzymuiąc me prawa. życzę, abyście duchem y "ſercem po śmierci nawet moiey byli mi towa-"rzyſzami. Nie zatrzymuycież iuż dłużey, ia "waſzego beśpieczeństwa, wy moiey ſtałości: "ieſt to coś na kſztałt boiaźni, mowić o śmierci "długo, gdzie prędko umierać trzeba; naymo-"cnieyſzy znak moiey ieſt rezolucyi, że ſię na "nikogo nie ſkarzę, ieſt to mieć chciwość życia, "co na Bogi narzekać, lub ſię na ludzi żalić.

Mowił potym z wielką powagą do młodych, ktorzy byli około niego, aby uſtąpili, żeby na ſię zwycięzcy gniewu nie oburzyli; ku tym zaś, ktorych wiek lub urząd znakomitemi czynił, prożb ſwoich używał, aby ſzli wzywać łaſkawo-

ści

ści *Vitelliuſza*; tłumił daremne domownikow ſwoich narzekania, ale z dobrocią; ktora iednak nie przeſzkadzała, by w twarzy iego nie można było czytać wyraźnych znakow nieuſtraſzonego ſerca.

Gdy iuż ſchronienie tym wſzyſtkim opatrzył, ktorzy go opuſzczali, nie chcąc ſię przeciwić iego rozkazom, odſtąpił od nich, y nie myślił więcey, iak tylko umrzeć, lecz gdy w obozie powſtała wrzawa, wyſzedł dla iey uśmierzenia z taką iednoſtaynością umyſłu, iak gdyby ſpokoynym był państwa władzcą, y ſwey wielkości wraz z ſzczęściem zażywał; rozmawiał z temi, ktorzy odchodzili, zatym udał ſię do ſwego złożenia, gdzie napiwſzy ſię zimney wody wieczorem, położył ſię, y noc ſpokoynym ſnem przepędził, iako domownicy iego powiadali, à potym z raną ſztych ſobie w pierſi puginałem zadał.

Miłość własna wmowiła w niego, że to daleko większa była wielkość duſzy, umierać w ten czas, gdy ieſzcze ſtraſznym mogł bydź *Vitelliuſzowi*, iak ſię w niebeśpieczeństwo podawać bydź przywiedzionym do oſtatniego nieſzczęścia; ona mu pokazała, iż ta rozpacz tym była pięknieyſzą, że dobrowolną, y że mogąc ſię wſzyſtkiego ſpodziewać, wyżey ſię nad nadzieię ſamą wybiiał, ona mu na koniec przed oczy ſtawiła, że żywſzy w miękkości nie męzkich uciech, umierał z męſtwem wielkich Bohatyrow, y że śmierć iego pamiątkę wieczną iego chwale zoſtawić miała.